

Pszczelarstwo

5

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARSKIEGO



1963

Wspomnienie o Profesorze

W NUMERZE: Józef Szymankiewicz: Rójka obniża zbiór miodu — 1 (113). Michał Gromisz, Józef Szymankiewicz: „Przedźniwne” prace w pasiece — 4 (116). Jadwiga Pogorzelska: Rozkład pożytków a metody gospodarki pasiecznej — 6 (118). Leon Bornus, Michał Gromisz: Analiza wyników produkcji pasiecznej w 1962 r. — 8 (120). Teodor Kołodziejczyk: W sprawie wydajności miodowej rzepak — 10 (122). Ryszard Kostecki: Zapobieganie chorobie zarodnikowcowej i jej zwalczanie — 11 (123). Józef Kalinowski: Klatki hodowlane i klatki do poddawania matek — 13 (125). Józef Kubok: Guido Sklenar — wielki hodowca austriacki — 14 (126). Od surowca do gotowego produktu — 15 (127). W kilku zdaniach — 16 (128). Franciszek Zaleski — Szkolny zespół teatralny — 17 (129). Piotr Ojdowski: Moje uwagi o szkoleniu — 18 (130). Jan Szlęzak: Czytajmy prasę fachową — 18 (130). Andrzej Zawilski: Sprawozdanie z prac hodowlanych PZP — 19 (131). Mieczysław Pawelec: Szukamy właściwej drogi — 20 (132). Jerzy Makowicz: Pogawędka z naszym Posłem — 21 (133). M. P.: Wiejski klub pszczelarski — 22 (134). Kronika Związkowa — 22 (134). Kronika żałobna — 23 (135). Pszczelnicze Zeszyty Naukowe — 24 (136). Kazimierz Gułkowski: Spółdzielczość wyszła na przeciw produkcji pasiecznej — III str. okł.

Zdjęcia w numerze: J. Kalinowski, M. Wojtacki.

Był wielkim przyjacielem pszczelarzy, zaś sprawy pszczelarstwa stanowiły treść Jego bogatego życia.

Gdy zostałem prezesem Polskiego Związku Pszczelarskiego, uważałem za konieczne ułożenie jak najściślejszej współpracy z naszymi naukowcami. Skoro jeden cel przed nami, to i droga powinna być wspólna.

Dla nas Wrocławian Profesor Kirkor był najwyższym autorytetem pszczelarskim, był naszym wielkim opiekunem, nie szczędził nam dobrych rad i Swej pomocy. Łatwo więc znaleźliśmy wspólny język i odtąd nie było już żadnych niedomówień, ale szczerą wymianą zdań oraz duża pomoc okazywana naszej organizacji pszczelarskiej przy wykonywaniu jej codziennych zadań i obowiązków. Łatwe były rozmowy z naszymi władzami, bo nieraz przygotował i utorował drogę i zawsze mogliśmy się powoływać na Jego autorytet.

W ubiegłym roku w czasie narady w Kukulce pod Wrocławiem ustaliliśmy razem z Profesorem Kirkorem — z przedstawicielami Czeskiego Związku Pszczelarzy: doc. dr Svobodą i sekretarzem Kodoniem — zagadnienia współpracy, zwłaszcza na terenach przygranicznych, celem wspólnego zwalczania choroby roztoczowej pszczół. Ileż w tych rozmowach było głębokiej troski, ile zaufania w siłę społeczną naszej organizacji. Przekonywająca argumentacja, oparta na głębokiej wiedzy i ten nieprzeciętny, żywy i ostry dowcip stwarzały zawsze serdeczną i miłą atmosferę, w której czuliśmy się jak w dobrej rodzinie.

Zadna sprawa pszczelarska nie była Mu obca. Mówił o arboretum w Swarzędzu jako bazie doświadczalnej dla naszych pożytków, którą stale uzupełniał rzadkimi okazami drzew czy krzewów. Zapoczątkował muzeum pszczelarskie w Swarzędzu. Przesyłali mu pszczelarze, tak od serca, rozmaite ule w kłodach, czy w postaci świątków. CSO obiecała nawet sfinansowanie odbudowy pomieszczeń do tego celu.

Walcząc z chorobami pszczół, niezależnie od wyników tych badań naukowych, które znane były całemu światu pszczelarskiemu, zdawał sobie z tego sprawę, że warunkiem wygrania tej walki jest dobre rozpoznanie przeciwnika, które dać może jedynie pobieranie próbek pszczół. Toteż setki tysięcy tych prób napływały corocznie do Swarzędza, gdzie były badane i gdzie wykrywano niejedno źródło choroby, które następnie można już było lokalizować.

Pozostała po Nim pamięć człowieka szlachetnego, któremu katedra profesorska, Jego prace naukowe oraz Jego godności nie przesłaniały naszych zwykłych spraw pszczelarskich.

Był zawsze z nami i za to Mu dzisiaj hołd należny składamy. Pozostali Jego uczniowie, pozostały prace naukowe i wiele Jego dobrych myśli, które zapamiętaliśmy i realizować będziemy dla dobra całego pszczelarstwa.

Mgr Włodzimierz Skut

PSZCZELARSTWO

Nr 5 — Maj — Rok XIV

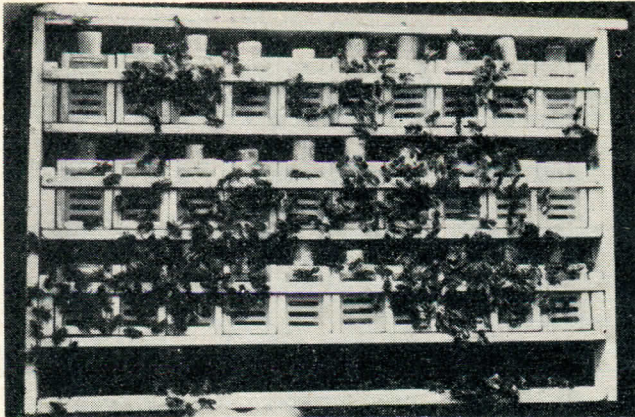
Organ

Polskiego Związku Pszczelarskiego
Adres PZP: Warszawa, Wspólna 30

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Redaguje Zespół Redakcyjny w składzie: prof. dr Antoni Demianowicz, inż. Mieczysław Hiller, inż. Mieczysław Mantey (redaktor naczelny), mgr Jerzy Makowicz, mgr inż. Janina Strachalska (zastępca redaktora naczelnego). Sekretarz Redakcji — mgr Zofia Chomińska. Artykuły i listy należy kierować pod adresem: Redakcja mies. „Pszczelarstwo“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 28. Tel. 6-64-51 wewn. 29.

Prenumerata kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę opłacać należy w urzędach pocztowych lub na konto Centrali „Ruch“ w Warszawie — PKO nr 1-6-100020. Reklamacje z tytułu nieotrzymywania miesięcznika należy składać w miejscu opłacenia prenumeraty, tzn. w danym urzędzie pocztowym, oddziale „Ruchu“ lub Centrali „Ruch, Warszawa, Srebrna 12.

Druk. RSW „Prasa“, Tarczyńska 8. Zam. 4551 — L-75



Klatki do izolacji mateczników z kratą odgradową. Poniżej: klatki do poddawania matek pszczelich.

krótszy, przez który matka nie może wyjść, a pszczoły po wejściu poprzez kratę do klatki będą poszukiwać pożytku w formie ciasta, ustosunkowując się przychylnie a przynajmniej obojętnie do napotkanej matki.

Od tego momentu praca pszczół nad usunięciem ciasta z dłuższego kanału będzie prowadzona od zewnątrz i od wewnątrz. Matka do chwili całkowitego usunięcia przeszkody oswaja się z nowymi pszczółkami, przechodzi ich zapachem i po wyjściu z klatki jest chętnie przyjęta przez rodzinę pszczelą. W wielu wypadkach zastosowanie opisa-

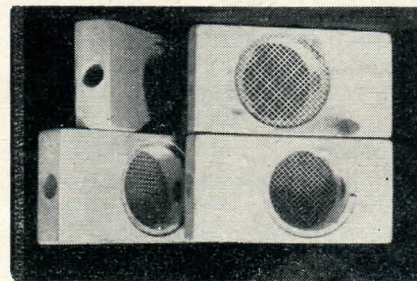
nej klatki w naszym Zakładzie dało wynik pozytywny i wszystkie matki zostały przyjęte.

Należy nadmienić, że klatki przedstawione na zdjęciach nie są przystosowane do przesyłki matek. Klatki uniwersalne muszą posiadać większy zbiornik na pokarm — co możemy łatwo uzyskać przez zastosowanie zamiast jednego — dwóch długich kanałów i dodatkowe szczeliny wentylacyjne.

Dla orientacji podajemy, że według naszych badań zużycie dobowe pokarmu w klatkach do przesyłki matek wynosi 35 mg na jedną pszczołę wliczając w to i matkę. Próby

przeprowadzono na różnej liczbie pszczoł w klatkach (7—14) z matką i nie było różnicy w zużyciu pokarmu na jedną pszczołę przy małej i dużej liczbie pszczoł w klatkach. Zużycie za okres pierwszej doby było wyższe i wynosiło 50 mg na jedną pszczołę.

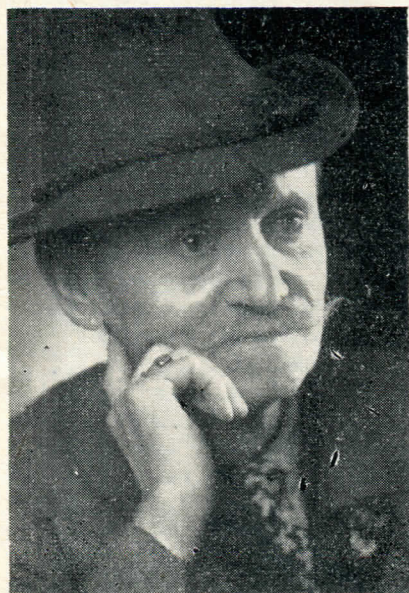
Krótką notatką nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia dostatecznie. Można bowiem klatki także wykonać z równym powodzeniem z siatki uformowanej w kształcie cylindrycznych, zatykane z dwóch stron drewnianymi korkami (z otworami w środku) różnej długości, zabezpieczając otwór w krótszym końcu z jednej strony kratą. Celem artykułu jest omówienie i poddanie pod dyskusję samej zasady bez ustalania szczegółów konstrukcyjnych.



● PSZCZELARSTWO ZA GRANICĄ ● PSZCZELARSTWO ZA GRANICĄ ●

Guido Sklenar—wielki hodowca austriacki

Dnia 26 maja br. mija 10 lat od śmierci Guido Sklenara. Pamięci tego wybitnego pszczelarza hodowcy poświęcam niniejszy artykuł.



Guido Sklenar urodził się w Istrii (obecnie terytorium Jugosławii) w 1871 r. jako syn fabrykanta organów. Gdy miał 3 lata, jego rodzice przenieśli się do Cieszyna (Polska, woj. katowickie), gdzie też są pochowani na miejscowym cmentarzu. W Cieszynie ukończył szkołę podstawową, gimnazjum oraz seminarium nauczycielskie i jako nauczyciel zaczął pracować na terenie Austrii. Tam też w miasteczku Mistelbach k. Wiednia zmarł w 1953 r.

Gdy mając 23 lata ożenił się, od teścia otrzymał część jego pasieki — 34 pnie. Pszczelarstwem zajmował się, zresztą już od dziecka, a jak sam pisze, szkolną pasieką w seminarium nauczycielskim stanowiła obiekt jego szczególnych zainteresowań. W krótkim czasie jego pasieka liczyła już 160 pni.

Pomiędzy pniami otrzymanymi od teścia szczególną jego uwagę zwrócił rój znajdujący się w ulu nr 47. Odznaczał się on wysoką wydajnością, wybitną łagodnością oraz ciemnym ubarwieniem i wybitnie popielatym kolorem wstęg filcowych u robotnic. Kiedy przekonał się, że

i następne pokolenia matek z tego pnia wiernie dziedziczą cenne cechy użytkowe, obsadził wszystkie pnie swojej pasieki matkami pochodzącymi od matki nr 47. W ten sposób matka ta została założycielką linii hodowlanej „47”, nazwanej później przez pszczelarzy na cześć jej hodowcy „Sklenarką”.

Przez dziesiątki lat Sklenar prowadził selekcję w miejscu zamieszkania (Mistelbach k. Wiednia), bez używania trutowiska, które założył (trutowisko „Hirschgrund”) dopiero w 1939 r. Tym wyżej więc należy cenić pracę tego hodowcy, ponieważ „Sklenarka” jest obecnie najcenniejszą linią hodowlaną pszczoły krajńskiej (*Apis mellifica var. carnica Polm*).

Dzisiaj „Sklenarka” znana jest ze swej wartości nie tylko w Europie, ale i w wielu krajach zamorskich.

Sklenar opracował i konsekwentnie aż do końca wcielał w czyn własną metodę selekcji opierającą się przede wszystkim na doborze materiału zarodowego według wydajności, łagodności i wczesnego rozwoju wiosennego (typowe cechy

krainki). Wszelkich innych cech, a szczególnie kwestii jednolitego ubarwienia nie brał pod uwagę względnie stawiał je na dalszym planie.

Znane jest powszechnie hasło rzucone w teren do pszczelarzy-hodowców: — „Wydajność jest w wszystkim, kolor niczym, ponieważ dla zbioru miodu prowadzi się pasiekę”. Z tego powodu przez długi czas miał wielu wrogów, był wykpiwany i ośmieszany przez zwolenników drugiego kierunku hodowlanego, który twierdził, że jednolitość ubarwienia jest miernikiem czystości i wartości rasowej. Dzisiaj jednak ta zasada została w znacznym stopniu przyjęta również przez jego byłych zagorzałych przeciwników.

Oprócz wyselekcjonowania linii hodowlanej i wypracowania własnej, oryginalnej metodyki hodowlanej przez całe swoje życie poświęcał się pracy szkoleniowo-oświatowej. W jego pasiece odbyły się setki kursów hodowlanych, na które zjeżdżali się pszczelarze z różnych krajów. Był założycielem Austriackiego Związku Hodowców Matek Pszczelich, wydawcą własnego miesięcznika poświęconego przede wszystkim sprawom hodowli selekcyjnej pt. „Mein Bienenmütterchen” („Moja matka pszczela”). Miesięcznik ten zaczął się ukazywać w 1922 roku i redagowany jest nadal przez jego córkę p. Hannerl Weber Sklenar.

Wielkim jego dziełem jest książka pt. „Imkerpraxis” („Praktyczny pszczelarz”), która ukazała się dotychczas w 7 wydaniach. Szczególnie cenny dla pszczelarzy zajmujących się hodowlą selekcyjną jest rozdział hodowlany (Züchterischer Teil”) tej książki.

Pod koniec swego życia otrzymał szereg wysokich honorowych odznaczeń pszczelarskich, a rada miejska miasteczka Mistelbach nazwała jedną z ulic jego imieniem. W dziesięciolecie śmierci (26.VI.1963 r.) na jego domu odsłonięta zostanie przez Austriacki Związek Pszczelarski tablica pamiątkowa.

Jako człowieka cechowała go zawsze skromność, prostota, prostoliniowość postępowania oraz wielkie umiłowanie pszczół i wielka życzliwość dla pszczelarzy. Do historii pszczelarstwa wszedł przede wszystkim jako twórca cenionej powszechnie linii hodowlanej pszczoły krajńskiej oraz bezinteresowny nauczyciel wielonarodowych rzesz pszczelarskich.

Był bardzo kochany przez pszczelarzy. Kiedy w 1945 roku wskutek działań wojennych zniszczony został całkowicie jego dom mieszkalny i prawie cała pasieka, to w tym samym roku z dobrowolnych składek pszczelarzy wybudowano nie tylko budynek, ale i piękny pawilon na 100 pni. Od czasu jego śmierci przed każdą wigilią nadsyłają na

ręce córki świece, aby w wieczór wigilijny zapaliła je na grobie ich umiłowanego mistrza pszczelarstwa.

Obecnie istnieje od kilkunastu lat „Związek pszczelarzy hodowców Sklenarki”, zajmujący się sprawami selekcji i rozpowszechniania tej linii pszczoł.

Po śmierci ojca prace hodowlane prowadzi jego córka, wymieniona już wyżej p. Hannerl Weber Sklenar w miejscowości Mistelbach k. Wiednia.

Od surowca do gotowego produktu

Taki tytuł nosi obszerny artykuł dr Anny Maurizio zamieszczony w jesiennym zeszytcie czasopisma „Bee World”, a oparty na jej referacie wygłoszonym na specjalnej konferencji Stowarzyszenia do Badań Pszczelarskich (Bee Research Association), poświęconej zagadnieniu „Pszczoła a rośliny”, jaka odbyła się w Anglii latem ub. r.

Dr Maurizio, Polka z pochodzenia, już ponad 30 lat prowadzi w Szwajcarii pracę badawczą; zajmuje się m. in. analizą pyłkową miodów oraz zagadnieniem odżywiania się pszczoł pokarmami pyłkowymi. Jako temat wspomnianego referatu wybrała sobie dziedzinę, nad którą pracuje w ostatnich latach. Chodziło tu o przebieg różnorodnych procesów towarzyszących powstawaniu miodu; surowiec miodowy podlega im w samej roślinie, w organizmach pszczoł zbieraczek i odbieraczek nektaru oraz w komórkach plastrów. Trwają one również w odebranym z ula miodzie podczas jego przechowywania.

W pracy dr Maurizio jest wiele rzeczy nowych lub mało znanych szerszemu ogółowi Czytelników, toteż podajemy ją z niewielkimi tylko skrótami dotyczącymi ustępów wymagających pewnego przygotowania z dziedziny biochemii.

Według definicji używanej w kodeksie żywnościowym większości krajów europejskich miód jest to: „dojrzała słodka substancja wytworzona przez pszczoły gromadzące nektar, spadź lub inne słodkie ciecze z żyjących roślin, dodające do nich substancje przez siebie produkowane, tak że podlega przemianom poza ich organizmem złożony do komórek plastrów i pozostaje w nich w celu dojrzewania”. Poza tym suchym sformułowaniem kryje się cały świat działalności — świat pszczoły. Oficjalna definicja pojęcia „miód” bierze pod uwagę nie tylko gotowy produkt spożywczy, ale również źródło, skąd pochodzi oraz jego dojrzewanie. Substancje zbierane przez pszczoły nie są miodem, lecz nieprzerobioną cieczą roślinną zawierającą cukry. Miód jest produktem roju pszczelego, a nie rośliny.

W warunkach klimatu umiarkowanego surowcem dla pszczoł jest w pierwszym rzędzie nektar kwia-

Skreślał tych parę zdań wspomnienia pośmiertnego z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze dlatego, że młodość spędził w naszym mieście powiatowym i sam w korespondencji do mnie nazwał się „cieszyniakiem”, a po wtóre — ponieważ jako genialny praktyk-hodowca służyć nam powinien za wzór w dążeniu do podniesienia na jak najwyższy poziom polskiego pszczelarstwa i naszej hodowli selekcyjnej.

Józef Kubok

towy, a także spadź wytwarzana przez owady wysysające soki roślin. W rejonach podzwrotnikowych i zwrotnikowych miód pochodzi dość często z innych źródeł: nektaru produkowanego przez nektarniki pozakwiatowe lub z innych słodkich cieczy roślinnych.

Oba surowce miodowe — nektar i spadź — pochodzą z jednego źródła, z cieczy czyli soku krążącego w tkankach przewodzących roślin wyższych. Nektar jednak pochodzi bezpośrednio od rośliny, wydzielany jest przez czynne tkanki nektarników, gdy tymczasem spadź pobierana jest przez pszczoły jako materiał wtórny, powstający w wyniku działalności owadów — szkodników roślin. Pszczoły zbierają i przetwarzają obydwa surowce w taki sam sposób. Produkt powstający z nektaru jest miodem nektarowym, powstający zaś ze spadzi — miodem spadziowym, znanym na kontynencie europejskim jako leśny. Zwykle jednak, zwłaszcza w Europie środkowej, miód pochodzi z obu tych surowców, jest produktem mieszanym.

Wiemy, że w krajach, gdzie panuje język angielski, miody ciemne ze spadzi nie są lubiane; mają opinię ostatnich. Należy jednak pamiętać, że w wielu rejonach Europy środkowej spadź jest podstawowym surowcem miodowym, a miody leśne mają często wyższą cenę aniżeli nektarowe. Z naukowego punktu widzenia cały problem spadzi, jej pochodzenia i składu, jest niezwykle ciekawy. Autorka sądzi więc, że słuszne będzie omówienie obu tych surowców miodowych ze zwróceniem specjalnej uwagi na ich cukry oraz na chemię enzymów miodu i jego surowców.

W pierwszej części swego artykułu dr Maurizio omawia pokrótce rolę tkanki przewodzącej roślin nauczyniowych oraz podstawowy skład soku roślinnego. Zawiera on do 20% cukrów, a tylko około 0,9% składników azotowych. Ten wyjściowy produkt, z którego powstaje nektar i spadź wykazuje dość znaczne różnice, jeśli chodzi o rodzaj zawartych w nim cukrów; u niektórych gatunków roślin (robinia, dąb, świerk) zawiera wyłącznie sacharozę (cukier trzcinowy, buraczany) u innych — glukozę (cukier gronowy), fruktozę